

Listopad 2020

SŁONECZNA GAZETKA

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 357

W WARSZAWIE



W gazetce:

Na patriotyczną nutę

Słoneczna biblioteczka

Na deskach teatru

W świecie filmów

Kącik gamerski

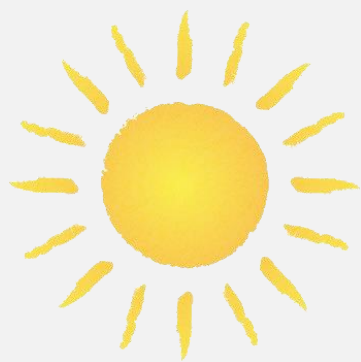
Kącik literacki

Nasze pasje

Nasze zwierzaki

Ciekawostki, łamigłówki

W słonecznym nastroju



Drodzy Czytelnicy!

*Zachęcamy do lektury kolejnego
numeru Słonecznej Gazetki.*

*Odnajdziecie w nim ciekawe recenzje
książek, filmów i gier, a także nowy kącik
zainteresowań zatytułowany „Na deskach teatru”.
Przedstawiamy Wam również nasze pasje – być może
staną się dla Was podpowiedzią, jak można spędzać
wolny czas. Na łamach gazetki gościmy też – jak
zwykle – nasze domowe zwierzątka.*

*W „Kąciku literackim” tym razem prezentujemy
fragmenty aż trzech różnych powieści. Mamy także
nadzieję, że ciekawostki, tamigtówki i żarty
zapewnią Wam dobrą rozrywkę.*



Zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny:

*Karolina Antończak – 6o, Weronika Czapska – 6e, Karolina Danilecka – 6g,
Maciej Furmanek – 6p, Marek Gajda – 6p, Jakub Głabkowski – 6p, Łukasz
Gorczyca – 6p, Tytus Guz – 6b, Michalina Jeznach – 6g, Karolina Kamińska –
6p, Kornelia Kierzkowska – 6k, Kamila Kolano – 7f, Alicja Lachowska – 6d,
Zuzanna Łoś – 6d, Maja Mirowska – 6g, Matylda Olczak – 6o, Julia Piotrowska –
6g, Joanna Piramidowicz – 6d, Liliana Pobłocka – 6k, Iga Scheffs-Pietrzak – 6f,
Ewa Tomaszewska – 6p, Aleksandra Wasilewska – 6o, Aleksandra Wiśniewska –
6g.*

Opieka – p. Agata Kurkusz-Soja

Na patriotyczną nutę



Z okazji przypadającego 11 listopada Święta Odzyskania Niepodległości już po raz trzeci w naszej szkole został przeprowadzony konkurs polonistyczny „**Patriotyzm dawniej i dziś**”. Tym razem należało z humorem zaprezentować nasze narodowe zalety i wady.

Konkurs został przeprowadzony w dwóch kategoriach: literackiej i artystycznej. W kategorii literackiej zadaniem uczestników konkursu było napisanie pracy w dowolnej formie, prezentującej narodowe cechy Polaków. Osoby startujące w kategorii artystycznej konkursu musiały zaprezentować temat w formie komiksu.

W kategorii literackiej zwyciężyła **Kornelia Kierzkowska** z klasy 6k, zaś w kategorii artystycznej tytuł laureatek przyznano **Dominice Połoszczuk** z klasy 5d oraz **Natalii Reszczyńskiej** z klasy 5b.

Serdecznie gratulujemy! Poniżej prezentujemy zwycięskie prace.

O Polakach z przymrużeniem oka

Wywiad, który tutaj poniżej Państwo przeczytają, nigdy realnie by nie mógł powstać. Nie ma ani takiego długowiecznego dziadka, ani tak rezolutnej wnuczki, ani w końcu ja nie jestem dziennikarką. Chociaż przecież pisuję w szkolnej gazetce – więc możemy uznać, że ja jestem prawdziwa. Tak samo prawdziwe są moje pytania i odpowiedzi, których sama udzielam w imieniu dziadka Waldemara i jego ukochanej wnuczki Zosi. W takim razie, żeby nie przedłużać tego wstępu, zapraszam do przeczytania wywiadu z panem Waldemarem, który ma, ba..... ponad tysiąc lat, a nie wygląda na swoje lata i jest okazem zdrowia, oraz jego wnuczką, wspomnianą już Zosią. Zosia ma lat trzynaście, czyli tyle, ile przystało na standardową wnuczkę. Zapraszam do przeczytania zapisu rozmowy.

Dzień dobry, Panie Waldemarze, cześć, Zosiu. Dziękuję, że mogę porozmawiać o wadach i zaletach Polaków z tak szacownym rozmówcą.

Może zaczniemy od pytania: jak daleko możemy cofnąć się w czasie? Aby opisać nas, Polaków, ze wszystkimi naszymi zaletami i niektórymi małymi wadami. Panie Waldemarze, proszę.

Pan Waldemar: Drogie dziecko, pamięć mnie jeszcze nie zawodzi, więc możemy zacząć od początku. Było to w 966 roku, kiedy przyjechałem do Gniezna do księcia Mieszka i jego świeżo poślubionej żony Dobrawy. Czasy to były inne, ludzie byli różni od tych, jakich spotykałem później. Ba, nawet Polaków nie było jako takich, tylko: Polanie, Wiślanie, Ślężanie, Mazowszanie. A każdy z nich był lepszy od drugiego, a przynajmniej się za takiego uważał. Jak to się teraz nazywa????? Widzisz, zapomniałem...

Zosia: Megalomania, dziadku.

Pan Waldemar: Aaa tak, megalomania. To nasza wielka wada, bo przecież Polanin był lepszy od tego, co mieszkał w lasach na Mazowszu, mieszczanin z królewskiego Krakowa był lepszy od chłopca z Małopolski, a szlachcic z Mazowsza krzywo patrzył szlachcica z dalekiej Rusi. A ile z tego kłótni i bójek, a nawet wojen wynikło. Ale wszyscy w jednym się zgadzali, jak już za Polaków się uważać zaczęli, że my, Polacy, jesteśmy wyjątkowi. W końcu nie każdy naród wywodzi się od Sarmatów, tak jak my. I pamiętam, kiedyś na przyjęciu u króla Sasa, jak szlachta tylko popuszczała pasa, to każdy szlachcic wiedział, że nikt tyle nie zje i tak dobrze jak Polacy. Jedząc, niestety dużo trzeba było pić, no i później kłótnie i swary zaczynały się pomiędzy Polakami. Tak, w kłótniach byliśmy mistrzami świata.

Zosia: Chyba nadal jesteśmy, dziadku, przecież gdzie dwójka Polaków, tam trzy zdania.

Pan Waldemar: Tak, masz rację, dziecko, niestety, jesteśmy wielkimi indywidualistami i rzadko udaje nam się działać zespołowo. Pamiętam, jak...

Zosia: Dziadku, ale Kornelia zadała pytanie, jak daleko sięgasz pamięcią, a Ty już jej chyba nie dopuścisz do głosu.

Na patriotyczną nutę

Pan Waldemar: A tak, tak, pytaj dalej, moje dziecko.

Wspominał Pan o polskiej megalomanii i kłótności, że nie potrafimy współdziałać, tylko jesteśmy narodem indywidualistów. Czy to nasze największe wady?

Pan Waldemar: Czy największe? Nie wiem. Ale musicie pamiętać, że te wady, chociaż doprowadziły do tego, że Polska zniknęła z mapy po rozbiorach, to pod tymi zaborami pomogły nam przetrwać. Kłótniwi i niepokorni Polacy nie dali się zgermanizować, zrusyfikować, ani w dziewiętnastym wieku, ani później w dwudziestym. Nie pasował nam Jan Kazimierz i szwedzkiego króla niektórzy chcieli. Szybko okazało się, że sami potrafimy o siebie zadbać lepiej i nasz własny „balagan” bardziej nam pasował niż szwedzka dyscyplina. Także byliśmy przez te cechy narodem, który trudno było pokonać. I pomimo ponad stuletniej niewoli Polska nie zniknęła z mapy świata, odrodziła się po zaborach, nie dała się całkiem ujarzmić po drugiej wojnie światowej i tak zawsze będąc przeciw, osiągnęliśmy pełną niepodległość, aby w wolnej Polsce dalej wieść swoje kłótnie. Tak, my, Polacy, jesteśmy wyjątkowi.

Zosia: Dziadku, przemawia przez Ciebie megalomania.

Pan Waldemar: Ha, ha. No tak, w końcu jestem Polakiem.

Wspominał Pan o tym, że zawsze walczyliśmy, a trudno nas było całkowicie pokonać. Czy według Pana, to wada czy zaleta? Można powiedzieć, że jesteśmy waleczni. Jednak też przez to, że walczyliśmy, często Polska traciła szansę, żeby się spokojnie rozwijać.

Pan Waldemar: No tak, Polacy to naród bohaterów. Niestety, chyba jak w żadnym innym narodzie na świecie, wielu naszych bohaterów prowadziło walkę skazaną na porażkę. Dopiero po wielu, wielu latach okazywało się, że owoce tej walki były inne, niż chcieliśmy, że dawały nam wiarę i siłę na przyszłość, a nie po prostu wolność czy wojskowe zwycięstwa. Walczyliśmy jak lwy często o obce interesy, często słabsi

od przeciwników, i chociaż wygrywaliśmy bitwy, to wojny często przegrywaliśmy. Ale nie mamy się czego wstydić, bo nie byliśmy i nie jesteśmy narodem tchórzów i zdrajców. A dzięki naszej waleczności działy się rzeczy wielkie, jak pod Grunwaldem w 1410, pod Wiedniem w 1683 czy nad Wisłą w 1920 roku. Co najmniej dwa razy uratowaliśmy Europę.

Zosia: No tak, dziadku, ale na historii dowiedzieliśmy się, że pod Wiedniem uratowaliśmy Austrię, która później wzięła udział w rozbiorach.

Pan Waldemar: No właśnie. Nie potrafimy planować kilka kroków w przód, prawie zawsze nasze sukcesy są wynikiem improwizacji, a później zwycięstwo okazuje się tylko chwilowym powodzeniem. A prawdziwe sukcesy zgarnia ktoś, kto stoi z boku. Nawet nasze wielkie zwycięstwo w 1920 roku doprowadziło do kłótni, kto jest prawdziwym autorem sukcesu. Ale chociaż na krótko, to wielka mobilizacja naszego narodu może sprawić, że odnosimy wielkie sukcesy.

Czas naszej rozmowy się kończy i z tego, co Pan powiedział, wynika, że mamy wiele wad jako naród. Czy mamy wobec tego jakieś zalety?

Pan Waldemar: Mamy wiele zalet. Jak widzicie, nawet nasze narodowe wady stają się w pewnych momentach dobrymi cechami. Ale jedna rzecz jest najważniejsza, żeby być patriotą i nie wstydić się, że jest się Polakiem, a jednocześnie pamiętać, że patriotyzm nie wyklucza otwartości na innych – i tacy powinniśmy być. W końcu to w naszym języku istnieje piękne przysłowie „Gość w dom, Bóg w dom”. Zawsze o tym pamiętajmy. A skoro musimy już kończyć, to chciałbym przytoczyć Wam słowa mojego przyjaciela Jana Kochanowskiego i chciałbym, żeby po tylu latach te słowa nie były prawdziwe: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą, i po szkodzie głupi”. Teraz bycie patriotą powinno oznaczać, że potrafimy wyciągać wnioski z przeszłości, żeby okazać się mądrymi przed szkodą. I oby nam to się udawało.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Kornelia Kierzkowska, 6k

Na patriotyczną nutę

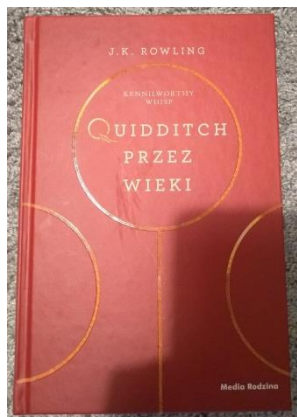


Natalia Reszczyńska, 5b



Dominika Połoszczuk, 5d

Quidditch przez wieki



To kolejna książka J. K. Rowling, autorki serii o Harrym Potterze. Pisarka tak naprawdę nazywa się Joanne Murray i urodziła się 31 lipca 1965 roku w Chip-ping Sodbury. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się 12 marca 2001 roku.

Książka ta opowiada o miotłach, na przykład Zmiataczu Jedynce, Dębowym Gromie, Nimbusie 100, o boisku do gry, piłkach, zawodnikach, drużynach, historii tego sportu, zaklęciach antymugolskich i wielu innych rzeczach w Quidditchu, w świecie Harry'ego Pottera. Jest ona idealna dla osób, które chcą lepiej poznać Quidditch, zaznajomić się z historią czarodziejów, ale także poczytać jakąś ciekawą książkę.

Oceniam tę książkę bardzo pozytywnie, ponieważ jest ogromnie wciągająca. Zachęcam do czytania.

Liliana Pobłocka, 6k

Nela w Krainie Orek



Jest to jedna z piętnastu książek z serii „Nela Mała Reporterka”. Nela w swoich reportażach opisuje podróże po świecie. Była w wielu ciekawych krajach, na różnych kontynentach. Dzięki jej książkom można poznać wiele pięknych miejsc, dowiedzieć się o egzotycznych zwierzętach i o problemach związanych z ochroną środowiska.

Moją ulubioną książką jest „Nela w Krainie Orek”. Reporterka Nela dokładnie opowiada o spotkaniu z tymi wspaniałymi zwierzętami w Norwegii, Argentynie i na Antarktydzie. Przedstawia zwierzęta, których jeszcze nie znamy, i dzięki temu możemy się o nich dużo dowiedzieć. Opisuje ich zdolności rozmawiania ze sobą, planowania, uczenia się. Uważam, że ta książka może obudzić w nas zainteresowanie zwierzętami, chęć poznawania ich potrzeb i zwyczajów.

Nela zawsze ma dokładny plan swojej podróży. Wie, gdzie trzeba popłynąć, o której godzinie najlepiej obserwować orki, jak się zachowywać podczas rejsów i bliskiego spotkania z tymi dzikimi zwierzętami. Dzięki dobremu przygotowaniu dziewczynka pływała z orkami w Norwegii. Tamte orki nie są zagrożeniem dla człowieka, więc jeśli ktoś chciałby popływać razem z nimi, to po przeczytaniu książki będzie wiedział, gdzie może pojechać. Ta książka jest wspaniałym przewodnikiem po miejscach, gdzie można spotkać orki. Dzięki niej każdy, kto chce się wybrać w taką podróż, będzie wiedział, że aby podróżować, trzeba mieć plan oraz dobrze się przygotować.

Z książki dowiadujemy się, że w Oceanie Spokojnym, Atlantyckim i Indyjskim występują fałszywe orki. Nela spotkała taką orkę na Papui-Nowej Gwinei, jednak aby zanurkować i zobaczyć ją w naturalnym środowisku, musiała prosić mieszkańców danego regionu wyspy o pozwolenie. Z tego doświadczenia wynika, że aby uniknąć nieprzyjemności, trzeba postępować z rozwagą i zachowywać trzeźwe myślenie. Czasem chcemy bardzo szybko osiągnąć jakiś cel i nie liczymy się ze zdaniem innych, dlatego postawa Neli na podstawie opisanego przykładu może zachęcać do poszanowania zdania innych ludzi.

W książce opisane są także skutki zanieczyszczania mórz i oceanów oraz ingerencji człowieka w środowisko. Mała reporterka opisuje, jak łososie wracają do swoich miejsc urodzenia, by złożyć ikrę, lecz przez budowę elektrowni wodnych i tam zagradza im się wiele dróg w górę rzek, w wyniku czego liczba łososi spada. Przez to

orki, które się nimi żywią, umierają z niedożywienia, a ich młode mają małe szanse przeżycia. Autorka wskazuje na fakt, że umiera także coraz więcej innych zwierząt morskich. Przyczyną tego jest ogromna wyspa śmieci na Oceanie Spokojnym, która jest jedną z pięciu takich wysp. Ta okropna wyspa przykryłaby całą Polskę i wiele innych państw w Europie. Naukowcy znaleźli wiele ssaków, które miały w żołądku plastikowe torebki i tym podobne rzeczy. Nela zwraca uwagę w książce na ogromny problem zanieczyszczenia środowiska naturalnego przez plastik. Sądzę, że dzięki lekturze jej książki dzieci i młodzież mogą częściej segregować śmieci, będą świadomie dokonywać wyboru opakowań w sklepach oraz wpływać na postawy proekologiczne swoich rodziców. Dzięki wspólnym działaniom może uda nam się zmniejszyć zużycie plastiku i ochronić Ziemię dla kolejnych pokoleń, aby mogły tak jak Nela podróżować i poznawać dziką przyrodę.

Książka „Nela w Krainie Orek” może przyczynić się do popularyzacji wśród młodych ludzi wiedzy na temat przyrody, sposobu organizowania podróży, nieznanych nam kultur i panujących tam obyczajów oraz ochrony środowiska naturalnego dla dobra całej Ziemi.

Aleksandra Wasilewska, 6o

Gorzka czekolada

„Gorzka czekolada” to książka autorstwa Pawła Beręsewicz, Wojciecha Cesarza, Barbary Kosmowskiej, Andrzeja Maleszki, Katarzyny Ryrych i Katarzyny Terechowicz. Książkę tę nasza cała klasa 6e dostała z okazji zakończenia roku szkolnego 2019/2020.

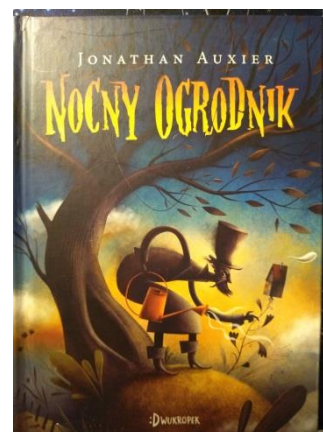
Książka zawiera piętnaście rozdziałów. Każdy opowiada o piętnastu różnych wartościach w życiu, jakimi są na przykład szacunek, odwaga, optymizm, życzli-

wość i wiele więcej. O każdej wartości jest krótka historia.

Gdyby opowiedzieć o książce w jednym zdaniu, można by powiedzieć, że mówi ona o tym, co w życiu najważniejsze. Książka jest dedykowana młodzieży w wieku 11-15 lat, ale sądzę, że przeczytać ją może każdy.

Weronika Czapska, 6e

Nocny ogrodnik



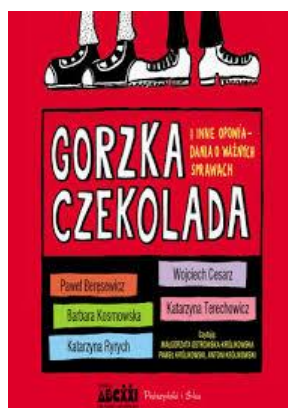
„Nocny ogrodnik” to książka autorstwa Jonathana Auxiera. Autor urodził się 10 sierpnia, 1981 roku i pochodzi z Vancouver. Jest to kanadyjsko-amerykański pisarz, autor książek młodzieżowych. Obecnie mieszka w Pittsburgu w Pensylwanii.

Książka opowiada o czternastoletniej Molly i jej młodszym bracie Kipie, którzy stracili niedawno rodziców i nie chcą trafić do sierocińca. Molly niespodziewanie dostaje pracę w posiadłości Windsorów. Po drodze słyszy od wielu osób, że jedzie na spotkanie ze śmiercią.

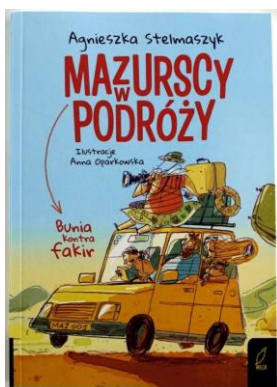
Na początku nie widzi nic podejrzanego, ale po jakimś czasie pracy odkrywa straszne, a czasami przerażające rzeczy. W dodatku wszyscy domownicy ukrywają coś za zamkniętymi drzwiami. Bohaterka ma straszne sny, a co noc do domu ktoś przychodzi – postać z pustą konewką i czarnym melonikiem. Czy uda się odkryć te wszystkie tajemnice?

Książka momentami jest straszna, ale bardzo wciągająca. Ogromnie mi się podobała i zachęcam do czytania.

Liliana Pobłocka, 6k



Mazurscy w podróży



„Mazurscy w podróży” to seria książek autorstwa Agnieszki Stelmazyk, składająca się z czterech części:

1. „Bunia kontra fakir”
2. „Porwanie Prozerpiny”
3. „Kamień przeznaczenia”
4. „Diamentowa gorączka”

Opowiadają one o przygodach jedenastoletniego Jędrka Mazurskiego, o jego mamie, która w skrajnych sytuacjach staje się pesymistką, tacie, buni (babci), która jest zawsze pozytywnie nastawiona do świata i chętnie wszystkim pomaga, i wrednej kuzynce Marceli. Rodzina podróżuje swoim starym, psującym się samochodem po całej Europie i rozwiązuje przeróżne ciekawe zagadki, co wcale nie jest tak łatwe, jakby się wydawało.

Bardzo polecam czytelnikom lubiącym przygody, odrobinę napięcia i zwiedzanie różnych krajów.

Zuzanna Łoś, 6d

ZAKLINACZKA

Seria książek „Zaklinaczka”, napisanych przez Lene Kaaberbøl, składa się z sześciu części:

- „Próba Ognia”
- „Krew Werdiany”
- „Zemsta Chimery”
- „Krwawa Pieśniarka”
- „Krew Wroga”
- „Ta, która powraca”

Książka mówi o nastolatce, Clarze, która jest (jej zdaniem) najnormalniejszą dziewczyną,

jakich wiele. Zdarzyła się jednak pewna niecodzienna sytuacja, w której poznała ona swojego zaklętego przyjaciela. Zamieszkała u swojej cioci – zaklinaczki – gdzie dowiedziała się, co powinna potrafić. Musiała dowiedzieć się, jaki jest cel zaklinaczek. Clara zostaje wplątana w wiele niebezpiecznych przygód. W każdej pomagają jej przyjaciele.

Książkę bardzo polecam wszystkim, którzy lubią historie z nutką strachu. „Zaklinaczka” ma bardzo wiele wątków i jest ogromnie wciągająca.

Joanna Piramidowicz, 6d

Kroniki Archeo

„Kroniki Archeo” są serią książek detektywistyczno-przygodowych. Seria ta składa się z dwunastu tomów oraz jednej książki specjalnej. Książki zostały napisane przez Agnieszke Stelmazyk.

Pierwszy tom – „Tajemnica klejnotu Neferitti” – opowiada o mieszkającej w Polsce rodzinie, która wyjechała zbadać Grobowiec X. Dzieci spotykają pannę Ginevrę Carnarvon, która podszywa się pod Cessidę Finch. Jej przodek, George, piąty lord Carnarvon, odkrył grobowiec Tutanchamona. Pani Carnarvon znalazła mapę oraz liścik od George'a Carnarvona. Ginevra pomaga dzieciom rozwiązać zagadkę Neferitti.

Czy dzieci odkryją rozwiązanie zagadki? Czy nic im nie będzie?

Moim zdaniem, ta seria książek jest warta polecenia, ponieważ książki te trzymają w napięciu oraz wciągają. Nie za szybko się od nich oderwiesz!

Łukasz Gorczyca, 6p



Aida

ponadczasowa historia miłosna



„Aida” to musical autorstwa Eltona Johna i Tima Rice’a. Na początku wystawiany był na Broadwayu, premiera odbyła się 23 marca 2000 roku, a przez ponad cztery lata zagrano prawie 2000 spektakli tego tytułu.

Miejsce akcji jest starożytny Egipt, podczas wojny z Nubią. Fabuła opowiada o zakazanej miłości nubijskiej księżniczki Aidy porwanej przez egipskie wojsko oraz Radamesa, egipskiego wojownika, który jest już od dziewięciu lat zaręczony z Amneris, egipską księżniczką, która jest rozpuszczona i lekko infantylna.

Moim zdaniem, naprawdę warto wybrać się do teatru Roma, w którym aktualnie grają „Aidę”.

Maja Mirowska, 6g

Metro



„Metro” to musical z muzyką Janusza Stokłosa, wyreżyserowany przez Janusza Józefowicza. Od prawie 30 lat wystawiany jest w wielu teatrach. Jego prapremiera odbyła się 30 stycznia 1991 roku w Teatrze Dramatycznym

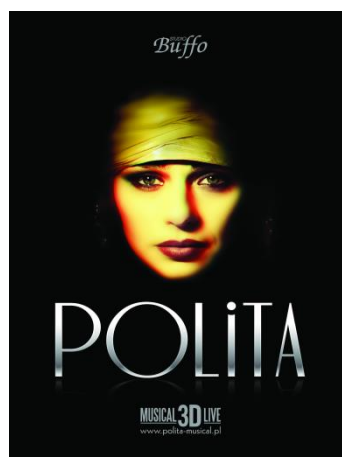
w Warszawie, a premiera 16 kwietnia 1992 roku w Minskoff Theatre na Broadwayu, następnie od 1997 roku aż do teraz grają go pod nazwą „Metro w Buffo” w Teatrze Studio Buffo w Warszawie.

Musical opowiada o grupie młodych ludzi, artystów, którzy szukają szczęścia w życiu, o ich marzeniach i miłości. Wszyscy przyjeżdżają na casting do teatru, jednak go nie przechodzą. Organizują więc własny musical na stacji metra. Gdy odnosi on sukces, dostają propozycję pracy w teatrze, który wcześniej ich odrzucił.

Bardzo polecam ten spektakl wszystkim ludziom, którzy gonią za marzeniami i kochają musical.

Maja Mirowska, 6g

Polita



Spektakl stworzony na podstawie biografii aktorki Poli Negri. Pola Negri (a tak naprawdę Apolonia Chałupiec), urodzona w 1897 roku w Lipnie, to jedyna Polka, która została gwiazdą Hollywood. Zadebiutowała rolą Klary w „Ślubach panieńskich” w Teatrze Małym w Warszawie, dało jej to dużą popularność. Jej filmowy debiut to „Niewolnica zmysłów” z 1914 roku. Swoje pseudonim artystyczny przejęła po swojej ulubionej wokalistce Adzie Negri. Zmarła w 1987 roku w San Antonio.

Musical, który aktualnie grany jest w Teatrze Studio Buffo, polecam szczególnie fanom starego kina oraz teatru.

Maja Mirowska, 6g

Romeo i Julia 3D

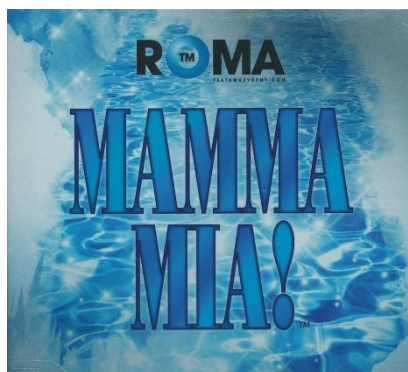


Klasyk Szekspira w unowocześnionej wersji, opowiedziany przez młodzież. Od szesnastu lat wystawiany w Teatrze Studio Buffo w Warszawie. Opowiada o miłości dwojga młodych ludzi nieumiejących odnaleźć porozumienia ze światem dorosłych, który jest przeciwny ich związkowi. Młodzieńcza bezkompromisowa miłość napotyka bezwzględność świata rodziców niezważających na rodzące się uczucie, lecz na odwieczny konflikt między rodzinami. Przedwczesna śmierć kochanków kończy rodzicielskie boje.

Polecam szczególnie rodzicom, którzy nie umieją porozumiewać się ze swoimi dziećmi, oraz młodzieży, która czuje się niezrozumiana przez dorosłych.

Maja Mirowska, 6g

Mamma Mia



Musical autorstwa Catherine Johnson, oparty na przebojach szwedzkiej grupy ABBA. Prapremiera musicalu odbyła się 6 kwietnia 1999 roku w Prince Edward Theatre na londyńskim West Endzie. W 2008 roku weszła do kin

ekranizacja o tym samym tytule. W Polsce musical miał swą premierę w Warszawskim Teatrze Muzycznym Roma 21 lutego 2015 roku i był grany do czerwca roku 2017.



Najważniejszym motywem fabuły są trzy mężczyźni, każdy z nich teoretycznie może być ojcem jednego dziecka. Gdy dwudziestoletnia Sophie zaprasza w imieniu swojej matki Donny na swój ślub, trzy mężczyźni są pewni, że gdy tylko dziewczyna ich zobaczy, natychmiast rozpozna, który jest jej ojcem.



Polecam wszystkim fanom musicalu i dobrej zabawy.



Maja Mirowska, 6g

„Ania, nie Anna” – czyli powrót na Zielone Wzgórze



„Ania, nie Anna” to serial wzorowany na książce „Ania z Zielonego Wzgórza”.

Serial opowiada historię dziewczynki o imieniu Ania, która przyjechała z sierocińca i przez pomyłkę trafiła do rodzeństwa – Maryli i Mateusza Cuthbert. Rodzeństwo na początku planowało przygarnąć chłopca do pracy w polu, więc Maryla Cuthbert zawiozła Anię z powrotem do sierocińca, lecz gdy zobaczyła, że inna rodzina chce przygarnąć dziewczynkę do pracy w domu, zrozumiała, że nie może jej oddać. Na początku Maryla Cuthbert nie jest do końca przekonana, czy chce wychowywać Anię, ale po krótkim czasie zaczyna rozumieć, że Ania stała się jej córką oraz częścią rodziny. Ania szybko aklimatyzuje się w nowym miejscu. Poznaje wielu kolegów i koleżanek, w tym swoją przyszłą przyjaciółkę – Dianę.

Serial jest pełen szczęścia, ciepła wewnętrznego oraz rodzinnego, lecz w niektórych momentach bywa smutno i nieprzyjemnie.

Michalina Jeznach, 6g

Klub Opiekunek

Jest to ekranizacja serii książek Ann M. Martin o grupie koleżanek, Kristy, Claudii, Stacey, Mary Anne, które postanowiły założyć klub opiekunek dla dzieci. Opowiada ona o dziewczynkach które mimo różnych przeciwności losu (na przykład sprzeczek między nimi, życia szkolnego, nauki, pasji itd.)

nie poddają się. Mary Anne poznała koleżankę Dawn, którą zaprowadziła na spotkanie klubu, które organizowały co tydzień. Kristy (założycielka klubu) nie chciała, aby Dawn dołączyła, ale udało się jej spełnić warunek Kristy.

Dziewczynki nie tylko razem pracują i opiekują się dziećmi, ale także są najlepszymi przyjaciółkami, które wspierają się w trudnych chwilach.



Z niecierpliwością czekam na drugi sezon!

Julia Piotrowska, 6g

Mroczne Materie



„Mroczne materie” to serial nakręcony na podstawie trylogii Philipa Pullmana: „Zorza północna”, „Magiczny nóż” i „Bursztynowa

luneta". Powieść ta została już zekranizowana w 2007 roku, ale film „Złoty Kompas” nie spodobał się publiczności, chociaż grało w nim wielu znanych aktorów. Dlatego zdecydowano nagrać historię od nowa.

Akcja serialu rozgrywa się w świecie fantastycznym, rządzącym przez Magisterium. To jakby kościół, który ogranicza wolność ludzi. Główną bohaterką serialu jest Lyra Belacqua, grana przez Dafne Keen. To nastolatka, która ma wiele przygód. Wzbudza ona moją sympatię tym, że jest bardzo bystra i zwinna.

Ludzie w tym fikcyjnym świecie mają swoje dajmony, które są ich duszami w formie zwierząt. Ludzi i zwierzęta łączy nierozrwalna więź. Gdy coś się stanie dajmonowi, to samo dzieje się z człowiekiem.

Występuje tu wiele magicznych przedmiotów. Na przykład Lyra dostała od swojej opiekunki alethiometr, który mówi prawdę i odpowiada na wszystkie pytania. Trzeba jednak umieć go odczytać, a to potrafią nieliczni. Należy do nich Lyra. Umiejętność korzystania z alethimetru przydaje jej się w wielu sytuacjach. Ludzie w tym świecie podróżują łodziami, sterowcami i balonami. Czasem nawet jeżdżą na niedźwiedziach pancernych.

Lyra to postać pozytywna, ponieważ walczy w słusznej sprawie, ale w serialu mamy też bohaterów nieprzyjemnych. Taką postacią jest pani Coulter, która wydaje się być miła, ale czujemy, że coś ukrywa. Wszyscy chcą się dowiedzieć czegoś więcej na temat tajemniczego „Pyłu” i tego, jak wejść do równoległych światów.

Fabula jest bardzo emocjonująca i pełna trzymających w napięciu przygód. Niektóre wydarzenia nie są jednak dla osób o słabych nerwach.

Polecam serial wszystkim, którzy uwielbiają poznawać niezwykle obce światy. Na pewno się zachwycicie!

Marek Gajda, 6p

PS Do tej pory dostępna była ekranizacja pierwszej części trylogii, ale już od 17 listopada możemy oglądać nowy sezon.

Wyprawa na Księżyc



Całkiem niedawno na platformę Netflix dodany został film „Wyprawa na Księżyc”, więc postanowiłem go obejrzeć.

Główna bohaterka Jai-Jai pochodzi z chińskiej rodziny słynącej z wypiekania „księżycowych ciastek”.

Mama dziewczynki opowiadała jej o księżycowej bogini Change, która stała się boginią przez wypicie eliksiru, co rozdzieliło ją z jej ukochanym. Kilka lat później mama umarła, jednak z filmu nie dowiadujemy się dlaczego (raczej nie ze starości). Gdy Jai-Jai była mniej więcej trochę starsza ode mnie, jej ojciec poznał kobietę (prawdopodobnie wdowę) wychowującą syna, który uważał, że umie przechodzić przez ściany. Ojciec zakochał się w niej i chciał wziąć z nią ślub, mimo że Jai-Jai nie przypadła ona do gustu. Podczas zjazdu rodzinnego dziewczynka dowiedziała się, że ojciec nie wierzy już w Change, więc postanowiła udowodnić jej istnienie lotem na Księżyc.

Zobacz, kogo bohaterka pozna na Księżycu, kto zabierze się z nią na Księżyc i kto zamieszkuje to miejsce.

Film bardzo mi się podobał. Uważam wprawdzie, że motyw „nie chcę macochy”, a później „no dobrze, polubię ją” jest przereklamowany, ale ogólnie to dobry film (najlepszy jest kosmiczny pies).

Jakub Głębkowski, 6p

Total War Saga Troy



„Total War Saga Troy” to kolejna i najnowsza odsłona serii „Total War” stworzona 13 sierpnia 2020 roku. Tym razem przenosimy się do czasów starożytnych Greków i wojny trojańskiej. Dla osób nieznających tej historii szybko ją streszczę.

Trojański księżę Parys porwał piękną Helenę, żonę króla Sparty, Menelaosa. Spartański władca poprosił o pomoc swojego brata Agamemnona, a on wezwał swoich sojuszników. Między innymi króla Itaki Odyseusza oraz wielkiego herosa Achillesa, który zginąć mógł tylko od ciosu w pięcie.

W grze dostępnych jest osiem frakcji do wyboru, ale w kampanii jest ich dużo więcej. Frakcje to między innymi: Mykeny, Sparta, Dardania lub Troja.

W kampanii trzeba rozwijać i zdobywać miasta oraz werbować armie. W niektórych wioskach można werbować mityczne stworzenia, na przykład giganty lub centaury. Istnieją cztery typy bitew: bitwa na otwartym polu, bitwa w mniejszej osadzie, na przykład w Stymfalos, oblężenie na przykład Pylos i zasadzka. Można też modlić się do bogów, by zdobywać ich błogosławieństwo, na przykład ja modłę się w grze do Aresa, ponieważ podczas bitew zmniejsza morale wrogich oddziałów o 5%. Można też bogom składać ofiarę – hekatombę, by zdobyć ich przychyłność.

Podczas bitew wojownicy mają coś takiego jak wigor (wigor to morale). Oddział ma 100 pkt życia i 100 pkt wigoru. Jeżeli życie spadnie do 20 pkt, a wigor do 0 pkt, oddziały zaczną się

wycofywać. Kiedy się wycofają, po jakimś czasie wrócą do bitwy. Jeżeli siły któreś ze stron zostaną w większości rozbite, oddziały zaczną uciekać poza krańce mapy. Wtedy można albo wybić pozostałych żołnierzy, albo zakończyć bitwę.

W bitwie udział bierze siedem rodzajów wojowników: oszczepnicy, procarze, łucznicy, topornicy, włócznicy, miecznicy oraz mityczne zwierzęta (plus general). Pod koniec bitwy, jeżeli zostałeś zaatakowany, możesz wykonać trzy czynności z pojmanymi: sprzedać ich, za co dostaniesz surowce adekwatne do liczby jeńców, wcielić ich do armii – co uzupełni straty w wojskach – lub dobić ich, co zwiększy morale twoich żołnierzy.

Generalom można wymieniać wyposażenie ulepszające ich statystyki. Każdy z nich posiada drzewko umiejętności. By rozwijać bohaterów, trzeba wydawać punkty, które zyskuje się, gdy bohater zdobędzie kolejny poziom. Można odblokowywać specjalne umiejętności, na przykład „olimpijskie wyzwanie” czy „krew Heraklesa”. W każdej kampanii otrzymuje się armię składającą się z siedmiu oddziałów, w tym bohatera w typie Achillesa czy Parysa.

W grze istnieje też typ „Sandbox”, w którym można użyć każdej jednostki w każdym trybie bitwy. Do gry wprowadzony został niedawno dodatek o nazwie „Amazons” (Amazonki) dodający dwie nowe kampanie (Pentezylei i Hipolity) oraz zupełnie nowe mechaniki gry (na przykład rytuały inicjacji).

Według mnie, gra jest bardzo ciekawa i naprawdę można się przy niej dobrze pobawić.

Jakub Głębkowski, 6p

Star Wars Jedi: Fallen Order

„Star Wars Jedi: Fallen Order” to gra osadzona w uniwersum Star Wars, rozgrywa się między częścią 3 („Zemsta Sithów”) a częścią 4 („Nowa nadzieja”). Gra opowiada o przygodach padawana Jedi, byłej Jedi Cere, czterorękim Greezie i małym robocie BD-1.

Cal był padawanem, gdy został wydany rozkaz 66. Zdołał on uciec ze statku, w przeciwieństwie do swojego mistrza Jaro Tapala, który zginął z ręki klonów. Cal uciekł na planetę Brakę, gdzie poznał kosmitę, z którym się zaprzyjaźnił. Żył tam do czasu wydarzeń ukazanych w grze. Pewnego dnia został znaleziony przez inkwizytorę drugą siostrę (główną antagonistkę w grze). Po krótkiej walce inkwizytorka prawie go zabiła, ale uciekł przy pomocy Cere i dzięki Greezowi, których wtedy nie znał. Polecieli na planetę Bogano, gdzie dowiedział się o liście dzieci czułych na moc ukrytej w sanktuarium przez Jedi Ino Cordove (mistrza Cere). Spotkał tam robocika BD-1, który stracił część umiejętności (na przykład hakowanie).

Na różnych planetach można znaleźć części zamienne dla robota. BD-1 przechowuje też stymy leczące, podczas gry Cal naprawia swoją więź z mocą i odblokowuje nowe sztuczki, na przykład bieg po ścianie czy przyciąganie.

Bardzo cieszę się, że w grze jest obecne drzewko rozwoju, w którym można odblokowywać nowe ataki, zwiększać zdrowie lub pasek mocy. W grze jest kilka planet (na przykład Dathomir), a jednocześnie wielu różnych wrogów. Mogą być to przeciwnicy ludziopodobni, na przykład bracia nocy czy łowcy nagród, ale też wiele zwierząt, jak choćby wysschok czy slukak.

W grze jest wielu bossów, których dzielę na dwie grupy – główni, na przykład druga siostra lub Tauron Malicos – oraz bossowie poboczni, czyli tacy, których można spotkać, ale nie trzeba, na przykład wysschok albinos (za pokonanie wszystkich dostaje się osiągnięcie). Gra ma opcje modyfikacji: BD-1, płachty, ubrania i malowania

„Modliszki” (nazwa statku). Malowania i ubrania można znaleźć w skrzyniach rozsianych po całej galaktyce.

Zagraj w tę grę i dowiedz się: kim jest druga siostra i jak jest powiązana z Cere, co przyniesie zamilowanie Greeza do hazardu i jaki jest największy koszmar Cala.

Według mnie, gra jest bardzo ciekawa i naprawdę ją polecam.

Jakub Głębkowski, 6p

Alicia Online

Chciałabym przedstawić grę „Alicia Online”. Jest to gra oparta na wyścigach konnych. Nie ma zbyt rozwiniętej fabuły, ale producenci parę lat temu wprowadzili do gry zadania, które wykonuje się najczęściej na trasie zawodów.

Gra pochodzi z Korei Południowej i jest totalnie za darmo. Możesz się tam ścigać z ludźmi z całego świata lub wybrać opcję „Trening”. Jeśli ścigasz się z innymi, za pierwsze miejsce dostajesz najwięcej pieniędzy (nazywanych w tej grze „karotkami”) oraz punktów doświadczenia (punkty doświadczenia pomagają, aby osiągnąć wyższy poziom).

W treningach ścigasz się z wgranymi postaciami, czyli nie z normalnymi ludźmi, tylko z wgranymi programami, które jednak nie jeżdżą zawsze tak samo. Jeśli trening ukończysz na pierwszym miejscu, zyskujesz nagrodę. Jeśli poniżej pierwszego miejsca, dostajesz wyznaczone „karotki” za dane miejsce.

W wyborze opcji online masz do wyboru magię (są to różne moce, którymi można pokonywać przeciwników) i szybkość (po prostu



ściganie). Obie wersje mają wybór, polegający na tym, że każdy może grać tylko na swoją korzyść lub drużynowo, czyli połowa zawodników jest w drużynie niebieskiej, a połowa w czerwonej. Na trasie są różne jajka, które później wstawia się w specjalny pojemnik, aby coś się z nich wykluło. Pojemnik zyskuje się po ukończeniu dwunastego poziomu.

Nowe konie można zdobywać albo kupując je, albo hodując. Gdy je kupimy, mamy mniej opcji do wyboru, natomiast w hodowli wszyscy gracze mogą udostępniać swoje konie w celu rozmnażania. Najwyższym poziomem do uzyskania jest sześćdziesiąty. Ja jestem na poziomie trzydziestym piątym i bardzo dobrze się bawię, grając w tę grę.

Kornelia Kierzkowska, 6k

Kozacy 3



„Kozacy 3” to gra wydana przez ukraińskie studio GSC GAME WORLD 20 września 2016 roku. Akcja gry toczy się w XVII lub XVIII wieku.

„Kozacy 3” to kontynuacja innych gier z tego cyklu, na przykład „Kozacy. Europejskie boje”.

W grze chodzi o to, by rozbudować swoją osadę, otoczyć ją murami i zwerbować gotowych do walki żołnierzy. W grze są cztery tryby: kampania, gra z komputerem, gra wieloosobowa i edytor („sandbox”). W pierwszym trybie można wybrać kilka kampanii, na przykład rosyjską czy ukraińską. Każda kampania składa się z pięciu „bitew”, ale na przykład czwartej nie można

przejsć bez wygrania pierwszej (wyjątkiem jest kampania z zawartości dodatkowej).

W grze wieloosobowej (multiplayer) walczysz z innymi graczami w normalnych starciach lub bitwach historycznych. Podczas walki z komputerem na własnych ustawieniach musisz pokonać bota (polecam od razu atakować).

W edytorze można po prostu całkowicie bez wysiłku stawiać budynki i żołnierzy, którzy będą ze sobą walczyć.

Grę kupiłem dawno temu i mimo nabitych 130 godzin nadal nie umiem przejść niektórych kampanii (właściwie to przeszedłem tylko rosyjską), jednak to tylko motywuje mnie, by w wolnym czasie ćwiczyć, aby stać się lepszym.

Naprawdę polecam tę grę.

Jakub Głębkowski, 6p

112 Operator



Gra pozwala stać się operatorem numeru 112. Jest to kontynuacja gry „Operator 911” stworzonej przez polskie studio Jutsu Games. W grze dostępny jest tryb kampanii w różnych stolicach, ale oprócz map wszystko jest takie samo. Można też grać bez kampanii i wyznaczonych zadań. Istnieje możliwość wyboru dowolnego miejsca i dowolnego poziomu. Niedawno dodano tryb scenariuszy, w których zazwyczaj podczas jednej rozgrywki można wykonać dane zadanie. W grze dostępne są trzy rodzaje jednostek: policja, straż pożarna i medycy. Podczas każdego dyżuru otrzymuje się pieniądze, za które kupuje się lepsze jednostki.

Gra jest ciekawa i całkiem dobrze odwzorowuje pracę operatora numeru 112.

Jakub Głębkowski, 6p

Najbardziej niesamowita historia 8.

Wodna pomoc

Cześć, to ja!

Nie ma czasu na dłuższe powitanie, bo właśnie ręka odmroziła mi się do końca. Wiadomo, że istnieją dwa rodzaje wody: dzika i oswojona. Ta dzika działa, jak chce, jest taka, jak chce, i robi to, co chce. Natomiast ta oswojona to dzika woda, którą ludzie zduszali, rozpuszczali w niej trujące substancje, podgrzewali w piecu, przepuszczali przez jakieś sita, aż w końcu się poddała, była na każdy ludzki rozkaz. Wystarczy trochę praktyki i łatwo jest je rozróżnić. A ja mogłam się powołać na swoją wieloletnią praktykę i śmiało stwierdzić, że była to woda dzika. Oswojona nie byłaby taka lodowata, nie zachowywałaby się tak. To była stanowczo dzika woda w trakcie oswajania. A trzeba Wam wiedzieć, że oswajanie dzikiej wody dla mnie jest jak największe przestępstwo. Nie mogę znieść tego, że ludzie, którzy, zdaje się, mają już tak dużo oswojonej wody, że mogliby zapęłnić nią zbiornik wielkości sporego kraju, męczą jeszcze dziką wodę, można w zasadzie powiedzieć: torturują, aby mieć jej więcej. Woda nie ma nic przeciwko temu, że jest pita – w końcu od tego nie zniką! Ale kiedy się ją ZATRUWA... to zupełnie co innego.

Ti stał po drugiej stronie i wodził palcem po wilgotnej powierzchni złotej rzeźby. Zauważyłam, że koniuszek jego palca zrobił się czerwono-zielony – prawdopodobnie startł nim ten dziwny krwisty ślad, który znaleźliśmy. Wyjęłam rękę z wody i wsadziłam ją do kieszeni, aby ją ogrzać. Tymczasem Ti rozejrzał się, by sprawdzić, czy nikt nas nie obserwuje, i wskoczył do wody po kostki.

Kafelki z dna fontanny zaczęły się przesuwac, ukazując ukrytą pod nimi płytę. Ti wcale nie wydawał się zdziwiony. Po prostu dał mi znak, żebym poszła za nim. Skrzywiłam się i weszłam do lodowatej wody... tylko że teraz już nie była lodowata. Czułam się jak w wannie, była bardzo przyjemna. Ti uśmiechnął się, gładząc płytę.

– Skąd wiedziałeś? – spytałam.

– Powiedziała mi – Ti wskazał na wodę.

– Powiedziała ci?!

Zazwyczaj kiedy prosi się o coś dziką wodę (oswojona nie potrafi się z nikim porozumieć) trzeba dać jej coś w zamian.

– Co jej obiecałeś?

– Że rozwalę tę fontannę... i uwolnię ją.

Oto właśnie, czego najbardziej pragnie dzika woda – wolności.

Tymczasem pod płytą na dnie fontanny zaczęło pojawiać się przejście. Płyta nie odsuwała się, ale po prostu się kurczyła, jak wysychająca gąbka. Woda napierała na nią ze wszystkich stron. Bardzo szybko przejście nabrało dostatecznych rozmiarów, żebyśmy mogli się tam zmieścić. Woda jednak nie dostawała się do środka. Ti, nie tracąc czasu, wskoczył pod płytę (teraz już skurczoną do wielkości łazienkowego kafelka) i pociągnął mnie za sobą.

Wylądowaliśmy na początku długiego korytarza. Było w nim coś nienaturalnego. Nie było pajęczyn ani wilgoci, nie było też światła, a mimo to wszystko widzieliśmy. Ti wyciągnął rękę do przodu. Coś na niej błyszczało. Podeszłam bliżej i zobaczyłam, że to kropelka wody.

– To Chlupek – wyjaśnił Ti. – Będzie naszym przewodnikiem.

Chlupek uśmiechnął się do mnie. Woda nie uśmiecha się w zwykły sposób, ale można powiedzieć, że ten uśmiech czuć. Razem udaliśmy się w głąb korytarza.

I to koniec, jak na razie, bo w następnym numerze gazetki będę opowiadać dalej.

Iga Schefs-Pietrzak, 6f

W pogoni za domem

Rozdział I

Obudziły mnie promienie słońca. Zapowiadał się piękny dzień. Gdy poszłam do salonu, od razu zmieniłam zdanie. Zobaczyłam tylko przewracane meble, zrzucone obrazy, porozdzierane poduszki... i mojego brata leżącego pośród tego niecodziennego bałaganu.

– Takashi! Co się tu stało?! – spytałam z przerażeniem.

Patrzył w podłogę, płakał i nic nie mówił. Zobaczyłam kartkę w jego ręku.

– Co to? – wyrwałam mu ją i szybko przeczytałam: „Mamy waszą rodzinę. Jeżeli chcecie ich odzyskać, zapłaćcie 5 000 000 jenów. Inaczej wasi bliscy źle skończą. Im szybciej to zrobicie, tym dla nich lepiej”.

Popatrzyłam przez łzy na brata.

– Junko, co my teraz zrobimy? – zapytał drżącym głosem. – Przecież nie mamy tylu pieniędzy.

– Sprawdzaleś, czy pod kredensem zostały oszczędności?

– Tak.

– I co?

– Nic – nie dokończył zdania i wybuchnął płaczem.

Szybko przytuliłam Takashiego i powiedziałam szeptem:

– Wszystko będzie dobrze – choć wcale tak nie myślałam.

Ciąg dalszy w następnym numerze gazetki.

Joanna Piramidowicz, Zuzia Łoś

i Ala Lachowska, 6d

William i wyspa skarbów – cd.

William dostał karę. Polegała ona na tym, że miał siedzieć w pokoju, dopóki nie przemyśli swojego zachowania. Najgorsze było to, że William był bardzo grzecznym chłopcem i nigdy nie dostał kary, a nawet jeśli coś napsocił, to zawsze wiedział, że tak nie wolno, a tym razem było inaczej. Chłopiec nie czuł nic. Chociaż wiedział, że mamie jest teraz przykro, to nie czuł po prostu nic.

Następnego dnia Wiliam był niewyspany, bo całą noc myślał o swoim zachowaniu i o tym, co zrobił. Mama chłopca wzięła sobie wolne. Po wyprawieniu Williama do szkoły poszła się zdrzemnąć, bo była zmęczona całą sytuacją z paczką. Obudził ją dzwonek do drzwi. Wstała i otworzyła. W drzwiach zobaczyła dwóch chłopaków, którzy wyglądali na 15-16 lat.

– Dzień dobry, w czym mogę pomóc? – zapytała zdziwiona kobieta.

– Dzień dobry, jest może William? – spytał ponuro jeden z chłopców.

– Nie ma Williama, ale jestem jego mamą. W czym mogłabym pomóc? – powtórzyła pytanie.

– Wiliam wisi nam pieniądze – odburczał chłopak.

– Co? Jak to? Za co niby?! – zapytała zirytowana kobieta.

– Nie ma co tłumaczyć, do widzenia.

Mama usiadła w kuchni na krześle. Miała mieszane uczucia co do powstałej sytuacji. William długo nie wracał do domu. Mama zaczęła się martwić, że spotkał tych chłopaków, więc postanowiła to sprawdzić i poszła szukać chłopca. Zastala go koło rzeczki posmutniałego.

– Co się stało? – zapytała czule mama.

– Nic przecież! – odkrzyknął William.

– Nie podnoś na mnie głosu. Co ci się stało? Pewnie się już dowiedziałeś, że byli w domu jacyś chłopacy i powiedzieli, że wisisz im kasę.

– Jak to? Kto był? Jak oni wyglądali? Co mówili dokładnie?! – pytał zdeorientowany William.

Wtedy mama postanowiła, że czas jechać do domu, wzięła Williama i poszli do domu. W domu chłopiec nie chciał rozmawiać o wcześniejszym zajściu i poszedł odrobić pracę domową. Mama jednak nie chciała odpuścić, ale postanowiła poczekać chwilę, żeby William sam się wypowiedział. Chłopiec do kolacji siedział w swoim pokoju, myśląc o całym zajściu. Gdy mama zawołała go na kolację, chłopak przyszedł z niechęcią (chciał uniknąć rozmowy o chłopakach, którzy rano byli w domu). Mama podała do stołu całą kolację. Nikt się nie odzywał. Po kolacji chłopak powoli wstał i cicho chciał się wyslizgnąć do pokoju. Prawie by się udało, ale mama nagle powiedziała poważnym tonem:

– Stój!

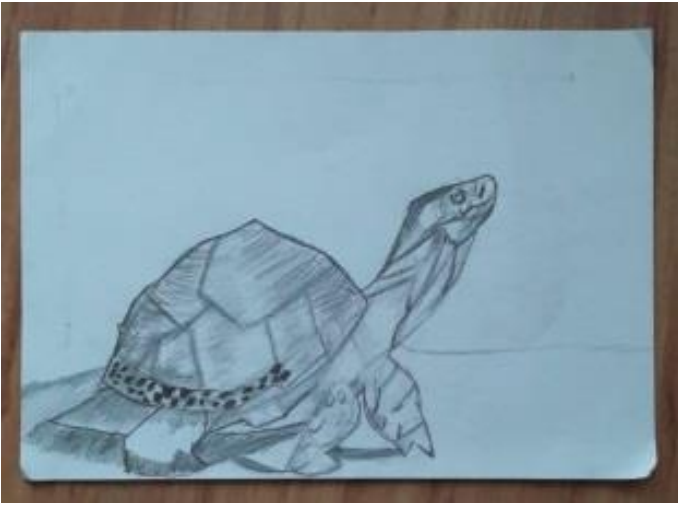
William posłusznie wrócił.

– Co? – zapytał.

– „Słucham” po pierwsze, a po drugie, co się z tobą dzieje? Jaką kasę wisisz tym chłopakom i czemu jesteś dla mnie taki niemiły? – zapytała mama.

Karolina Antończak, 6o

Rysowanie



Zawsze lubiłam rysować i doskonaliłam to, gdyż postanowiłam studiować w przyszłości architekturę. Od tego roku zaczęłam chodzić na zajęcia z rysowania. Odbývają się one w placówce Sealart na Bielanach, a kurs, na który chodzę, nazywa się Mały Architekt. Na zajęciach uczymy się takich rzeczy, jak proporcje i perspektywy. Do placówki jadę z przyjaciółką, która ma o tej samej godzinie co ja zajęcia, ale zamiast Małego Architekta wybrała Małego Artystę.

O godzinie rozpoczęcia zajęć wchodzimy do sali, bierzemy deski, kartkę, ołówek, gumkę i tutorial. Na tutorialu mamy pokazane, jak powinien wyglądać końcowy rysunek. Następnie pan rysuje na tablicy, jak to powinno wyglądać, i objaśnia z nami każdą linię, którą trzeba narysować. Po wprowadzeniu zaczynamy sami rysować. Lekcja przebiega sprawnie i w dobrym towarzystwie. Po upływie półtorej godziny wychodzimy i wracamy razem z przyjaciółką do domu. Oczywiście, gdybym rysowała tylko na zajęciach, nie rozwijałabym się kompletnie, dlatego codziennie staram się znaleźć trochę czasu na rysowanie.

Kornelia Kierzkowska, 6k

JAZDA KONNA

Moją pasją, ulubionym sportem i tym, co chciałabym robić także, gdy dorosnę, jest jazda

konna. Od dawna chciałam to trenować, zwłaszcza po paru wakacyjnych próbach. Ogromnie cieszyłam się, gdy mama zapisała mnie na półkolonie do stajni, gdzie bardzo mi się podobało, a jeszcze bardziej w dniu pierwszych treningów.



W stajni często zdarzają się przygody, nie tylko podczas jazdy, ale również przy opiece nad końmi. Nie da się także czasami uniknąć upadku, co zdarza się nawet najlepszym. Konie są bardzo płochliwe. Raz spadłam z konia, ponieważ przestraszył się poruszonego wiatrem drzewa.

Do stajni jeżdżę z moją mamą, która gdy była w moim wieku, też tak bardzo lubiła jazdę konną. Teraz razem jesteśmy w stajni co środę. Ja jeżdżę na Cabrini, a mama na G-colii. Chociaż bardzo dużo musimy się jeszcze nauczyć, to wiemy, że szybko nie rozstaniemy się z naszą pasją.



Joanna Piramidowicz, 6d

Zajęcia modelarskie



Moja przygoda z zajęciami modelarskimi zaczęła się następująco: od pewnego czasu latałem dronami i sprawiało mi to bardzo dużą przyjemność, więc chciałem spróbować latania zdalnie sterowanym samolotem. Moi rodzice znaleźli rozwiązanie, aby zapisać mnie na zajęcia modelarskie w Aero Model Klub, które odbywają się w Bemowskim Centrum Kultury (nie mylić z Pałacem Kultury). Na początku przeraził mnie fakt, że trwają one dwie i pół godziny, ale po pierwszych zajęciach od razu mi się spodobały.

Na ogół budujemy tam samoloty i latamy na symulatorze, który ku mojemu zdziwieniu kosztował aż 1000 złotych. Pan instruktor na początek dał mi do zrobienia latawiec (jak każdemu). Teraz jestem na etapie budowy drewnianego szybowca „Tukan” z sosny i balsy.



Tytus Guz, 6b

Ciasto ze śliwkami i kruszonką

Składniki:

Ciasto:

- 380 g mąki pszennej (użyłam tortowej),
- 200 g cukru kryształu,

- 1 łyżeczka cukru wanilinowego lub cukru z prawdziwą wanilią,
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia,
- szczypta soli,
- 230 g schłodzonego masła,
- 1 jajko.

Środek:

- 700 g umytych śliwek,
- 1 kopiasta łyżka mąki ziemniaczanej.

Sposób przygotowania:

Śliwki:

1. Śliwki przekroić na pół, usunąć pestkę. Duże śliwki pokroić na ćwiartki.
2. Pokrojone śliwki przełożyć do miski, dodać mąkę ziemniaczaną i wymieszać łyżką, odstawić.

Ciasto:

1. Do mąki dodać cukier, cukier wanilinowy, sól, proszek do pieczenia i wymieszać łyżką.
2. Schłodzone masło zetrzeć na tarce z grubymi oczkami w misce z mąką, podsypując mąką.
3. Dodać jajko i ciasto zagnieść rękoma lub wyrobić mikserem.
4. Ciasto podzielić na dwie równe części. Jedną częścią ciasta wyłożyć blaszkę o wymiarach 28 cm x 24 cm. Na wierzchu poukładać śliwki skórką do dołu.
5. Drugą część ciasta pokruszyć w dłoniach i rozłożyć równomiernie na śliwkach.
6. Ciasto wstawić do nagrzanego piekarnika na 190°. Piec przez około 45-50 minut.



Weronika Czapska, 6e

Chrupka – mój chomik

Dnia 16 września w końcu dostałem moje zwierzątko. Na początku prosiłem o psa, ale moi dziadkowie uznali, że to za duża odpowiedzialność, i kupili mi chomika. Kiedy pojechałem po okulary, wracając, wszedłem do sklepu zoologicznego i kupiłem chomika-samiczkę oraz klatkę. Zwierzątko nazwałem Chrupka, gdyż bardzo głośno chrupie karmę.

Następnego dnia włożyłem rękę do klatki, a Chrupka powąchała mój palec, a potem go ugryzła. Potem pokazałem jej, jak wejść do przezroczystego domku umieszczonego na boku klatki (cały dzień tam siedziała). Jej ulubione miejsce jest teraz pod kołem, w którym codziennie się kręci. Od kilku tygodni daję jej marchewkę i słodkie jabłko (które zjada w 10 minut). Za rok zamierzam kupić drugiego chomika, by się rozmnożyły.



Bardzo kocham Chrupkę i cieszę się, że w końcu mogę mieć swojego pupila.

Jakub Głębkowski, 6p

Mój chomiczek Tupcio



Dokładnie 23 lutego 2019 roku poszłam z moim tatą do sklepu zoologicznego. Byłam przekonana, że idę zaadoptować dwie małe myszki. Okazało się, że w tym sklepie, do którego

poszłam, nie było myszek. Zdecydowałam się na chomika dzungarskiego.

Kupiłam potrzebne rzeczy i zabrałam go do domu. Po powrocie włożyłam go do klatki, nasypałam mu karmy, wlałam wody do poidelka i zostawiłam go na około dwóch dni, żeby przyzwycząił się do nowej klatki, a ja w tym czasie wymyśliłam mu imię, Tupcio. Po dwóch dniach mogłam się z nim pobawić i wziąć go na ręce. Byłam bardzo podekscytowana.

Po upływie prawie dwóch lat mój chomiczek znacznie urosł. Bardzo lubię się z nim bawić i robić mu zdjęcia.



Julia Piotrowska, 6g

Chrupcio



Chrupcio to mój zwierzak, jest chomikiem rasy dzungarskiej. Według mnie, to wyjątkowy chomik, dlatego, że chociaż jest gryzoniem, to nigdy mnie nie ugryzł. Trafił mi się wyjątkowy okaz.

Aleksandra Wiśniewska, 6g

Pytanie miesiąca

Cześć, tu Iga! W tym kąciku znajdziecie różne ciekawostki! Możecie przysyłać mi pytania na czacie w MS Teams lub na adres mailowy (slonecznagazetka@sp357.edu.pl), a ja tutaj na nie odpowiem!

Iga Schefs-Pietrzak, 6f

Zagadki

1. Co jest małe i do góry nogami?

Odpowiedź: Rozwiązanie zagadki.

2. Co występuje 1 raz w minucie, 2 razy w momencie, ale ani razu w roku?

Odpowiedź: M.

3. Nie ma skrzydeł, a trzepocze,
Nie ma ust, a mamrocze,
Nie ma nóg, a płąsa,
Nie ma zębów, a kąsa.
(zaraz okaże się, kto czytał „Hobbita”)

Odpowiedź: Wiatr.

4. Beznogi leży na jedno nogim,
dwunogi siedzi na trójnogim,
a czworonóg dostanie resztki.
(i znów okaże się, kto czytał „Hobbita”)

Odpowiedź: Ryba leży na stoliku, człowiek siedzi na trójnogim stolku, a kot dostanie ości.

5. Andrzej twierdzi, że Bartek kłamie.
Bartek twierdzi, że Czarek kłamie.
Czarek twierdzi, że Andrzej i Bartek kłamią.
Który z chłopców kłamie, który zaś mówi prawdę?

Odpowiedź: Andrzej i Czarek kłamią, a Bartek mówi prawdę.

Aleksandra Wiśniewska, 6g i Kamila Kolano, 7f

6. Chodzi po ścianie i stuka. Co to jest?

Odpowiedź: Pająk z nogą w gipsie.

7. Janek miał koszyk i trzy jabłka. Przyszedł do trzech koleżanek i chciał poczęstować je jabłkiem. Każda dziewczynka powinna dostać jabłko, ale jedno musi zostać w koszyku. Jak to zrobić?

Odpowiedź: Janek powinien dać jednej dziewczynce jabłko w koszyku.

8. Mama Ani miała pięć córek: Hanię, Krysię, Marysię, Danusię. Jak ma na imię piąta córka?

Odpowiedź: Piąta córka ma na imię Ania.

9. Kierowca fiata ma brata, lecz brat kierowcy fiata nie ma brata. Kto jest kierowcą fiata?

Odpowiedź: Siostra.

10. Co może podróżować dookoła świata, cały czas siedząc w kącie?

Odpowiedź: Znaczek pocztowy.

11. Jeśli mnie masz, chcesz się mną podzielić. Jeśli się podzielisz, to już nie będziesz mnie miał. Czym jestem?

Odpowiedź: Jestem tajemnicą.

Łamigłówki, ciekawostki

12. Kiedy będziesz obdzierać mnie ze skóry,
to nie ja będę płakać, lecz ty. Czym jestem?

Odpowiedź: Jesteś węglem.

13. Co znajduje się na końcu tęczy?

Odpowiedź: Litera „a”.

14. Co zawsze nadchodzi, ale nigdy nie
odchodzi?

Odpowiedź: Jutro.

15. Co waży więcej: kilogram pierza,
czy kilogram kamieni?

Odpowiedź: Ważą tyle samo: kilogram.

16. Mężczyzna pierwszy raz przyszedł
do pewnej restauracji, kelner przywitał
go: „Dzień dobry, panie generale!”.
Dlaczego kelner nazwał mężczyznę
generałem?

Odpowiedź: Mężczyzna był ubrany w mundur.

17. Dlaczego orkiestra nie grywa na drodze?

Odpowiedź: Bo droga to nie instrument.

18. Trzech mężczyzn płynęło łodzią, która się
przewróciła. Dlaczego tylko dwóch
zmoczyło włosy?

Odpowiedź: Bo trzeci był łysy.

Ewa Tomaszewska, 6p

19. Wyobraź sobie, że jesteś kierowcą
autobusu. Na pierwszym przystanku
wsiedli młody mężczyzna i staruszka.
Na drugim przystanku mężczyzna wysiadł,
a wsiadła wycieczka szkolna. Na trzecim
wsiedli policjant i złodziej. Policjant
złapał złodzieja, staruszka krzyczała,
a dzieci się śmiały. Ile lat ma kierowca
autobusu?

Odpowiedź: Tyle samo co ty, bo to ty jesteś
kierowcą autobusu. :)

Jakub Głąbkowski, 6p

Rozmowa

– Pierwsze pytanie: z samolotu wiozącego
504 cegły jedna wypadła. Ile zostało?

– 503.

– Dobrze. Następne. Czy da się wsadzić
słonia do lodówki?

– Nie.

– Oczywiście, że się da. Wystarczy
otworzyć drzwi, wsadzić słonia, zamknąć drzwi.
Czy da się wsadzić żyrafę do lodówki?

– No tak, wystarczy otworzyć drzwi, wyjąć
słonia, wsadzić żyrafę i zamknąć drzwi.

– Dobrze. Następne: król lew zwołał
wszystkie zwierzęta, ale jedno nie przyszło. Jakie
to było zwierzę?

– Nie wiem.

– No, żyrafa, bo siedzi w lodówce.
No dobra, ostatnie: była strasznie niebezpieczna
rzeka, pełna krokodyli, ale Andrzej musiał
przez nią przejść. Przeżył. Jak to się stało?

– Przeszedł im po pyskach?

– No nie, wszystkie krokodyle były u lwa.
Ale po wyjściu umarł. Dlaczego?

– Nie wiem.

– Spadła na niego cegła z samolotu.

Maciej Furmanek, 6p

W słonecznym nastroju

- *Jasiu, czemu chodzisz w koło?*
- *Obchodzę imieniny!*

Na lekcji matmy:

- *Nowak, podaj liczbę dwucyfrową.*
- *34.*
- *A jeśli przestawisz cyfry?*
- *Nie wiem.*
- *Siadaj. Kowalski, podaj liczbę dwucyfrową.*
- *18.*
- *A jeśli przestawisz cyfry?*
- *Nie wiem.*
- *Jasiu, podaj...*
- *33!*

Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że dużo jem.

- *Nie, nie, Jasiu. Nie przejmuj się, to nieprawda, ale zjedz zupkę, bo mi wanna potrzebna.*

- *Jasiu, dlaczego spóźniłeś się do szkoły?*
- *Bo pewnej pani zginęło 100 złotych.*
- *I co? Pomagałeś jej szukać?*
- *Nie, stałem na banknocie i czekałem, aż odejdzie!*

Wychowawczyni pyta Zosię:

- *Jakie jest twoje hobby?*
- *A co to jest hobby? - pyta Zosia.*
- *No... to, co lubisz najbardziej.*
- *W takim razie to zupa pomidorowa – odpowiedziała Zosia.*

Na lekcji geografii nauczyciel pyta dzieci:

- *Kto tam się tak kręci?*
- *Ziemia – odpowiada jakiś uczeń.*
- *Kto to powiedział? – pyta zdenerwowany nauczyciel.*
- *Kopernik...*

Sekretarka dyrektora szkoły odbiera telefon i słyszy:

- *Dzień dobry. Chciałbym usprawiedliwić nieobecność Zdzisia Nowaka z 3c. Jest ciężko chory.*
- *Przepraszam, a kto mówi?*
- *Mój tata.*

Nauczyciel pyta uczniów:

- *Kto z was wie, czego nie można robić pod wodą?*
- *Siedzieć przy ognisku! – odpowiada Jaś.*

Nauczycielka napisała na tablicy „9:3” i spytała Jasia:

- *Co sądzisz o tym wyniku?*
- *A jakie są drużyny?*

Wybrała Liliana Pobłocka, 6k

- *Kaziu, czy umyłeś już uszy?*
- *Nie, ale jeszcze słyszę!*

- *Jasiu, masz dziś bardzo dobrze odrobione zadanie – mówi nauczycielka. – Czy jesteś pewien, że twojemu tacie nikt nie pomagał?*

- *Ciociu, czy wetknęłabyś nos w gniazdo szerszeni?*
- *Ależ Kaziu, co ci przychodzi do głowy?*
- *Bo mamusia mówi, że wszędzie wtykasz nos.*

- *Jasiu, jak wygląda kaczką?*
- *Kaczką, wygląda oczami.*

Wybrała Karolina Danilecka, 6g

*Gdzie podpisano traktat wersalski?
Na samym dole, pod tekstem.*

Czy każdy lekarz może się ożenić ze swoją pacjentką?

Nie!! Weterynarz nie może!!

*Po co hiphopowcy chodzą do lasu?
Po ziomki.*

*Dlaczego małe świnki są różowe?
Bo się wstydzą, że ich matka jest ŚWINIĄ.*

Wybrała Matylda Olczak, 6o

*Jaki jest szczyt głupoty?
Przestraszyć strusia na betonie!!!*

Wybrała Weronika Czapska, 6e